



PRACOWNIK



GRAFICZNY

**ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW
I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE**

Adres Redakcji:

Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 5.33-55.

Redaktor przyjmuje:

we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

VI-ty ZJAZD

ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE.

Porządek obrad Zjazdu, który odbędzie się w dniu 26 maja 1935 r., obejmuje: 1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Odczytanie i przyjęcie protokołu z V-go Zjazdu. 3) Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Zmiana Statutu i Regulaminu. 6) Wybory do Władz Centralnych (Wydziału Wykonawczego, Komisji Rewizyjnej, Sądu Honorowego). 7) Sprawa ulgowej wkładki dla Oddziału Łódzkiego. 8) Międzynarodowy Kongres Litografów. 9) Wnioski Wydziału Wykonawczego. 10) Wnioski Oddziałów. 11) Wolne wnioski.

Obrady Zjazdu odbędą się w Warszawie, w lokalu Związku przy ul. Miodowej 7 i rozpoczną się o godz. 10 rano.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY.

PRZED VI-tym ZJAZDEM

Szósty z kolei Zjazd zwyczajny naszego Związku odbędzie się w d. 26 maja b. r. w Warszawie. Okres dwuletni, dzielący nas od poprzedniego Zjazdu nie wniósł zmian w poważnym zagadnieniu likwidacji kryzysu ekonomicznego, który raczej nabrał cech trwałości i w związku z tem klęska bezrobocia wywiera swój wpływ ujemny na wszelkich poczynaniach organizacyjnych.

Wysuwane przez organizacje robotnicze postulaty w sprawie skrócenia czasu pracy i tem samem dania możliwości zatrudnienia bezrobotnych zwłaszcza gdy weźniemy pod uwagę poważną cyfrę przyrostu ludności w naszym kraju, nie znalazło zrozumienia u naszych kierowników nawy państwowej. Wręcz przeciwnie, oprócz szeregu ujemnej wartości rozporządzeń dla klasy pracu-

jącej, drogą ustawy został przedłużony czas pracy o dwie godziny tygodniowo i ciężar walki o skrócenie czasu pracy został przerzucony na samych robotników.

Wobec coraz bardziej wzrastających trudności dla pracy organizacyjnej, musi ona być przeprowadzona ze szczególną uwagą i uporem, bowiem każda nie we właściwym czasie podjęta akcja powoduje w niedalekiej przyszłości zużycie większej ilości energii by przeczerzenia naprawić.

Zarówno więc z powyższych względów, jak również wskutek nowych rozporządzeń o stowarzyszeniach, stało się koniecznością skorygowanie naszego związkowego Statutu i Regulaminu, by go bardziej przystosować do obecnych, trudnych warunków w jakich żyjemy.

Projekt zmienionego Statutu i Regulaminu w opracowaniu Wydziału Wykonawczego został w swoim czasie przestany Oddziałem, zaś Plenarne Posiedzenie Zarządu Centralnego, które odbędzie się w przeddzień Zjazdu, zajmie się uzgadnianiem poprawek zgłoszonych przez Oddziały.

Kwestja świadczeń Centralnych, po przestudjowaniu bilansu za ubiegłe dwa lata i projektu budżetu na r. 1935 da możliwość delegatom zapoznania się ze stanem poszczególnych funduszków i wysuwania wniosków, nadających się by weszły w życie.

Trzeba stwierdzić, że ograniczenia w funduszach świadczeniowych poczynione przez V-ty Zjazd i XII Plenarne Posiedzenie Zarządu Centralnego okazały się celowe, gdyż stworzyły równowagę budżetową, przy równoczesnym utrzymaniu wysokości zapomóg dla bezrobotnych, ustanowionych przed rozpoczęciem się kryzysu światowego, które i nadal winny być utrzymane w tych rozmiarach, tembardziej, że okres który mógłby się stać niebezpiecznym dla Kasy Centralnej już najprawdopodobniej minął.

Jeżeli chodzi o inne fundusze świadczeniowe, to wobec zmniejszenia wpływów wymagały pewnych ograniczeń, które w przyszłości w miarę zwiększania się zasobów będą przywracane, gdyż celem organizacji zawodowej jest dążenie przyznawania jak najbardziej wszechstronnych świadczeń zrzeszonym członkom.

Lecz na pierwszy plan obecnych zadań związkowych wysuwa się kwestja obrony i wywalczenia lepszych warunków bytowania i przed tym zadaniem wszelkie inne muszą być rozpatrywane jako dezyderaty.

W dzisiejszych bowiem warunkach, kiedy organizacje zawodowe stają się jedyną ostoją robotników, zarówno ugrupowania Oddziałowe czy też poszczególni członkowie, występując z żądaniami względem Organizacji, winni to czynić z zastrzeżeniem, że zgłoszony wniosek nie może osłabić zdolności obrony Związku.

Tak pojmując nasz obowiązek względem Związku, będziemy w dalszym ciągu umacniali go, by wszelkie zakusy odpierać drogą zbiorowej walki, na podstawach silnego Związku zarówno pod względem moralnym jak i materialnym.

S. S.

Sytuacja klasy pracującej w Austrii

W lutym r. b. upłynął rok czasu, od pamiętnych walk o wolność austriackiej klasy pracującej. W umysłach naszych, tkwi jeszcze jak żywe, echo tych bohater-skich zmagani robotniczego Schutzbundu z reakcją austrofaszystów, pragnącego za wszelką cenę zdławić wolny ruch zawodowy robotniczy w Austrii.

Wiadomem jest, że w tej nierównej walce zwyciężyła przemoc faszystów dzięki barbarji XX wieku t. j. bombardowaniu z ciężkich dział i miotaczy min, domów i osiedli robotniczych, oraz przy pomocy masowych i bestjałskich egzekucji, dokonywanych nawet na ciężko rannych obrońcach republiki.

Tymi to środkami, udało się faszystom zniszczyć dotychczasowy ustrój demokratyczny Austrii, a klasę pracującą odciąć od łączności ze światem pracy innych krajów. I dlatego też nie można było dłuższy okres czasu, uzyskać rzeczywistego obrazu stosunków, jakie zapanały w Austrii po faszystowskim przewrocie.

Ponieważ jednak na świecie, nic długo ukryć się nie da i na nic cenzura, granice i bagnety, dotarły już i do nas echa martyrologji robotników austriackich, obrazujące zniszczenie dorobku długoletniej pracy ich organizacji zawodowych, oraz fakty rabunku ich mienia.

W pierwszym bowiem rządzie austrofaszystów po swym „zwycięstwie” przystąpił do zniszczenia znienawidzonych przezeń wolnych Związków zawodowych, które rozwiązano, aby pozbawić klasę robotniczą oparcia i siły obronnej. Rzecz wielce charakterystyczna, że

jakkolwiek nowy reżim austriacki odżegnywa się stale od koncepcji t. zw. „Anschlussu” (przyłączenia) do Niemiec, to jednak w stosunku do klasy pracującej zastosował on z miejsca ściśle hitlerowskie metody postępowania, z obozami koncentracyjnymi na czele!

Rozwiązanie organizacji robotniczych dało wielu przemysłowcom asumpt do obniżenia płac, łamania umów zbiorowych, nieposzanowania praw socjalnych i złośliwych samowolnych redukcji płac akordowych. Nadto nie stosowanie 48 godz. tygodnia pracy, jakoteż nie przestrzegania spoczynku niedzielnego, było na porządku dziennym.

Oto smutny bilans tych dni!

Najboleśniejszym jednak był fakt, że tryumf faszystów w lutym 1934 r. wywołał niezrozumiałą radość w kołach chrześcijańskich organizacji zawodowych, które jednak w rok później przekonały, że armaty „chrześcijańskiej” dyktatury zionące ogniem przeciw formacjom Schutzbundu, trafiły w ogół klasy robotniczej, oraz że Związki klasowe były faktyczną ochroną świata pracy.

Bo tylko w pierwszych miesiącach tolerowane były obok państwowych i chrześcijańskie Związki zawodowe, oraz t. zw. stowarzyszenie żółte. Z dniem 1 marca b. r. rozwiązano bowiem i wszystkie „antymarksistowskie” organizacje zawodowe, które mogą istnieć, ale jako kulturalne lub dobroczynne „kwiatuszki” którym nie wolno nosić żadnych nazw zawodowych!

Obecnie tworzą się tylko żółte znane polityczne, czysto faszystowskie przymusowe organizacje „stanowe”. W dniu 1-go grudnia 1934 r. powstała tego rodzaju organizacja pod nazwą: „Stan zawodowy pracowników publicznych”. Organizacja ta obejmuje 11 grup zawodowych a mianowicie: pracowników państwowych, gminnych, sędziów i urzędników sądowych, nauczycielstwo, policję, pocztę i telegraf, personel teatralny łącznie, oraz kolejarzy. Grupę 11-tę tworzy personel ubezpieczeń społecznych i „bonzowie” nowego reżimu. Wszystkie grupy zawodowe, są podzielone troskliwie na stopnie służbowe: np. urzędnicy kolejowi tworzą osobną grupę, a robotnicy kolejowi też osobną. Wiadomo hierarchja grunt! Ponieważ zaś rząd mianuje władze takich organizacji, członkowie ich nie mają nic do gadania. Ale wkładki do tychże

organizacji potrącane są wprost z pensji czy zarobku członków!

Z chwilą ukonstytuowania się organizacji stanowych, zniesione też zostały mandaty delegatów zakładowych i mężów zaufania. Mimo tego trwa usilna praca odbudowy wolnych Związków zawodowych, a chociaż nielegalna obejmuje coraz to szersze koła.

Niech więc się zdaje „zwycięscem” lutowym, że zdławili wolny ruch zawodowy, ale niechaj też pamiętają, że zniszczyli najsilniejszy bastjon ochrony Austrii i jej niepodległości, czego dowodem niedawna podróż ministrów nowego reżimu po Europie z prośbą o gwarancję niepodległości Austrii. Lecz nie wszędzie ich wysłuchiwano, owszem witały ich też wrogie demonstracje świadczące o żywionej dla nich „sympatji”. **W. W.**

Komunikaty Instytutu Spraw Społecznych

Instytut Spraw Społecznych, zajmujący się badaniem warunków życia ludności pracującej, nadsyła nam ciekawe komunikaty, które poniżej zamieszczamy.

Doniosła konferencja lekarzy w sprawie higieny pracy w Polsce. Codziennie przez szpalty dzienników i czasopism dochodzą nas echa fatalnych warunków zdrowotnych pracy w fabrykach i większych warsztatach pracy, w jakich zarabiać musi na chleb ludność robotnicza Polski. Oto niedawno w Warszawie zatruto się kilkanaście robotnic gazem przy produkcji baterij kieszonkowych. Pamiętamy wszyscy wielkie katastrofy, jak runięcie rusztowania przy budowie kościoła w Katowicach, jak pożar fabryki tkackiej M. W. w Łodzi w marcu r. ub., kiedy to spaliły się żywcem trzy osoby, a przeszło dwadzieścia doznało poparzeń, czyniących je na czas długi kalekami; przeżyliśmy kilka większych wypadków w górnictwie na Śląsku i kilka większych katastrof budowlanych w Warszawie i innych miastach Polski.

Oto ponury obraz naszych stosunków pracy.

Niestety, jest to obraz bardzo niepełny. Brak w nim tych licznych wypadków przy pracy, które nie były dość krwawe i liczebne, aby mogły dostąpić zaszczytu wzmianki kronikarskiej. I brak w tem pobieżnem zestawieniu jednej z największych pozycji strat, a mianowicie, tej sumy zdrowia, którą dzień po dniu traci ludność robotnicza wskutek braku higieny pracy.

Praca w Polsce odbywa się w większości fabryk w pomieszczeniach dusznych, ciasnych i ciemnych. Pracuje się w pyłe, brudzie i nieporządku. Brak jest najbardziej elementarnych środków ochronnych przed gazami, pyłem i trującymi substancjami chemicznymi. Warunki bezpieczeństwa urągają wszelkim przepisom. W wypad-

kach przy pracy najczęściej nie ma kto udzielić pierwszej pomocy, bo brak jest osoby fachowej do opatrywania ran, brak też często skrzynki ratunkowej z opatrunkami. Wskutek takich zaniedbań najdrobniejsze okaleczenia często kończą się tragicznie — pociągają za sobą konieczność amputacji i trwałe kalectwa. Przemysł nasz nie docenia wielkiej roli, jaką mają dobre warunki pracy, już nietylko dla zdrowia i życia robotnika, ale także i dla wydajności jego pracy.

Wskutek tych stosunków ponosi olbrzymie straty zarówno ludność robotnicza sama, jak społeczeństwo, gospodarka narodowa i produkcja. Jest to karygodne marnotrawienie zdrowia ludzkiego — jedynej trwałej podstawy narodu.

Instytut Spraw Społecznych w Warszawie zamierza zwołać specjalną konferencję lekarzy w sprawie higieny pracy w Polsce. Ma się ona odbyć w marcu 1935 r. Poświęcona ma być konieczności utworzenia stanowisk lekarzy fabrycznych, jako pierwszego kroku na drodze do organizowania służby higieny i bezpieczeństwa pracy na terenie fabryk i większych warsztatów pracy. Inicjatywa ta zasługuje na jaknajgorętsze poparcie ze strony całego społeczeństwa.

Walka z urazami i chorobami skóry na terenie warsztatu pracy. Uszkodzenia skóry należą do najczęstszych następstw pracy zawodowej człowieka. Chociaż większość z nich stanowią urazy drobne, na które nie zwraca się uwagi, w praktyce odgrywają one jednak dużą rolę, bywają bowiem często przyczyną długotrwałej niezdolności do pracy, a nieraz nawet powodują trwałe inwalidztwo lub konieczność zmiany zawodu.

Już zwyczajne drobne otarcia i zadrażnienia mogą pozbawić człowieka zdolności do pracy, jeśli dołączy

się do nich zakażenie. Prowadzą do tego również wszelkiego rodzaju oparzenia skóry i nadżerki, wywołane czynnikami chemicznymi. Wszystkie te urazy skóry są bardzo częste, lecz tylko część z nich prowadzi do poważniejszych następstw. Nie wiemy nigdy, kiedy dojdzie do zakażenia, dlatego każde, nawet najbłahsze uszkodzenie skóry należy właściwie i fachowo opatrzyć. Dzięki temu dałoby się uniknąć poważniejszych następstw i strat, jakie uszkodzenia te zawsze w pewnym procencie wypadków powodują.

Dużą rolę odgrywają też stany zapalne skóry, występujące pod wpływem pewnych czynników chemicznych, związanych z danym rodzajem pracy. I tak np. malarze miewają często wypryski pod wpływem terpentyny i farb; u robotników w przemyśle naftowym i w fabrykach dziegiu występuje rak skóry wskutek stałego podrażnienia skóry smołą; różnorodne choroby skórne spotykamy u garbarzy, fotografów, robotników fabryk chemicznych i t. d. Choroby te są zwykle uporczywe i ciężkie, powodują często trwałą niezdolność do pracy. Aby ich uniknąć, należałoby dopuszczać do pewnych zajęć tylko osoby mało wrażliwe na dane czynniki chemiczne i należałoby tak dobranych robotników na czas pracy zaopatrzyć w niezbędne środki ochronne, np. w rękawice gumowe.

Walka z urazami skóry, z tym najpospolitszym rodzajem urazów ciała ludzkiego w warsztatach pracy, jest zadaniem bardzo ważnym. Ujemnych następstw i strat gospodarczych, spowodowanych przez te urazy, uniknęłoby się w znacznej mierze, gdyby każdy większy warsztat pracy posiadał zorganizowaną stałą służbę lekarską, do której zadań należy zarówno ratownictwo, leczenie, jak i zapobieganie chorobom zawodowym.

Zamiast inwalidów — pożyteczni pracownicy. Liczba ludzi, którzy tracą zdolność do pracy wskutek ischjasu i analogicznych schorzeń nerwowo-reumatycznych jest dość znaczna. Zatrudnieni są oni przeważnie w zawodach, wymagających ciężkiej pracy fizycznej przy jednoczesnym narażeniu na działanie czynników klimatycznych, wilgoci, zimna lub też gwałtownych zmian temperatury. Schorzenia te zwykle przebiegają w kilku nawrotach, zaostrzają się i słabną, aż wreszcie prowadzą do zupełnego inwalidztwa. Robotnik po długotrwałym okresie leczenia, przerywanym pracą zawodową, zgłasza się po rentę, jako trwale niezdolny do pracy. Rentę tę zwykle otrzymuje, gdyż istotnie nie może pracować.

W Kijowskiej Klinice Chorób Zawodowych przeprowadzono nad tego rodzaju inwalidami pracy ciekawe doświadczenia. Starano się mianowicie przez zmianę zawodu nie dopuścić do przedwczesnego i niepotrzebnego inwalidztwa. Renta, którą wypłaca się nieproduktywnie przez długie lata, kosztuje społeczeństwo bardzo

drogo. Lepiej i taniej jest wyłożyć w odpowiednim czasie pewną sumę pieniędzy, aby przeszkolić robotnika w innym zawodzie, w którym nie jest narażony na działanie czynników szkodliwych.

Eksperyment udał się całkowicie. Przeprowadzono go w ten sposób, że robotników, którzy ulegli drugiemu nawrotowi ischjasu i którzy byli już na drodze do inwalidztwa, nie posyłano, po zaleczeniu choroby, z powrotem do pracy. Przechodzili oni najpierw grubą kurację w klinice, a potem, na koszt ubezpieczeń społecznych, przeszkolenie zawodowe. W ten sposób np. przeszkalano robotników ziemnych, dozorców nocnych, tragarzy, palaczy — na pisarzy, administratorów, portjerów i t. p., a więc w zawodach mało narażonych na działanie czynników klimatycznych. Po odbytej kuracji i przeszkoleniu obejmowali oni nowe stanowiska i choroba, u większości z nich, nie odnawiała się.

Korzyść była obopólna: dla ubezpieczeń społecznych, bo zaoszczędziły na rentach — dla robotników, bo zachowali zdolność do pracy i zdrowie.

Brak higieny pracy prowadzi do bankructwa ubezpieczeń chorobowych. Ukazało się niedawno sprawozdanie specjalnej komisji amerykańskiej, powołanej do zbadania stosunków zdrowotnych w przemyśle kamieniarskim i hutniczym na terenie stanu Massachusetts Am. Półn. Przemysł tamtejszy zatrudnia wielotysięczną rzeszę robotników, która wskutek złych warunków zdrowotnych pracy i wynikającej stąd dużej chorobowości, doprowadziła do bankructwa tamtejsze towarzystwa ubezpieczeniowe na wypadek choroby.

Komisja ustaliła, że duża liczba robotników cierpi na t. zw. krzemicę, chorobę zawodową, spowodowaną pracą w pyłe piaskowym, tworzącym się przy obróbce granitu. Również w hutach i odlewniach używano piasku kwarcowego, który unosił się w powietrzu, prowadząc do powstania krzemicy. Brak środków ochronnych przed pyłem, a więc masek przeciwpyłowych dla robotników i urządzeń odpylających powietrze w pomieszczeniach do pracy, doprowadził do powszechnego upadku stanu zdrowia ludności robotniczej. Świadczy o tem stwierdzony przez komisję fakt, że co trzeci robotnik umierał na gruźlicę, stojącą w bezpośrednim związku przyczynowym z krzemicą płuc, a ogólna śmiertelność kamieniarzy i odlewników była czterokrotnie wyższa, aniżeli pozostałej ludności męskiej w wieku ponad 20 lat.

Nic dziwnego, że wskutek takiej epidemii chorób zawodowych, towarzystwa ubezpieczeniowe nie mogły wytrzymać finansowo nadmiernych obciążeń, spowodowanych olbrzymią chorobowością robotników.

Jest to wymowny przykład do czego prowadzi brak higieny pracy i rabunkowa gospodarka zdrowiem ludzkim.

Upadek sił fizycznych młodocianej armii pracy. Zagadnienie zatrudniania młodocianych robotników w przemyśle uległo w dzisiejszych czasach znacznemu zaostreniu. Kryzys i bezrobocie spowodowały procentowy wzrost zatrudnienia tej taniej, a często i bezpłatnej siły roboczej. Z punktu widzenia społecznego zjawisko to musi budzić troski o przyszłość młodocianej armii pracy.

Szczególnie niepokojąco przedstawia się stan zdrowotny młodocianych robotników. Prowadzone w całej Polsce badania lekarskie młodocianych sygnalizują dość szybko postępujący upadek ich sił fizycznych. Upadek ten jest wynikiem całego szeregu czynników: niskich zarobków i płynącej stąd nędzy, zbyt wczesnej eksploatacji niedojrzałych jeszcze organizmów, — nadewszystko jednak fatalnych warunków zdrowotnych pracy w przemyśle. Istotnie, praca młodocianych — tak samo zresztą, jak i praca ich dorosłych towarzyszy — odbywa się często w warunkach urągających elementarnym wymaganiom higieny i bezpieczeństwa. Wynikiem tego jest szybki upadek zdrowia młodocianych, prowadzący często do zupełnego inwalidztwa, jeszcze przed dojściem do dojrzałości i pełni sił. Jakie to ma znaczenie dla gospodarki społecznej, jak wielkie straty powoduje takie marnotrawstwo najcenniejszego materiału ludzkiego — tego chyba podkreślać nie trzeba.

Zatrudnienie młodocianych robotników przynosi każdemu pracodawcy duże zyski, gdyż za małą opłatą otrzymuje on robotnika młodego, pełnego zapału i doskonale pracującego. Należy domagać się, aby za te zyski pracodawca odpłacał przynajmniej spełnieniem obowiązku ochrony jego zdrowia, tego bowiem domaga się interes społeczny.

Każdy większy warsztat pracy powinien posiadać własnego lekarza fabrycznego, któryby dbał o warunki higieny i bezpieczeństwa pracy, udzielał pomocy w tak licznych u nas wypadkach przy pracy, a w całokształcie produkcji wprowadził racjonalną gospodarkę elementem ludzkim.

Obecność lekarza w fabryce jest zjawiskiem powszechnym na zachodzie Europy. Lekarz przyczynia się tam również do podniesienia rentowności produkcji, przez zwiększenie wydajności pracy ludzkiej.

Skutki braku lekarzy fabrycznych w Polsce odbijają się ujemnie na stanie zdrowia mas pracujących i na samej produkcji.

Przeciw chorobom zawodowym skóry! Jak należy je zwalczać? Na Zjeździe lekarzy w sprawie higieny pracy w Polsce, odbytym w marcu r. b., przedstawił dr.

H. Mierzecki ze Lwowa interesujące dane o chorobach zawodowych skóry. Według statystyk niemieckich i angielskich znaczna część wszystkich chorób skóry posiada tło zawodowe, t. zn. występują one pod wpływem czynników szkodliwych, związanych z pracą zawodową człowieka. Występują w rozmaitej postaci i w różnych zawodach. Do najczęstszych należą oparzenia, wywołane czynnikami cieplnymi, świetlnymi i środkami chemicznymi, na drugim miejscu występują choroby zakaźne skóry, dalej nowotwory i t. zw. choroby uczuleniowe skóry.

Choroby te spotyka się we wszystkich grupach zawodowych. I tak np. u hutników bardzo częste są oparzenia płynnym szkłem lub metalem, bardzo uporczywe i trudno się gojące. U rzeźników, rakaarzy, kuśnierzy, szcotoarzy, występuje węglak skóry, powodujący prawie zawsze śmierć; u robotników kanałowych i szmaciarzy ropne zakażenia skóry; u kominiarzy, tkaczy, szewców — rak, wywołany działaniem drażniącym sadzy, dziegciu i aniliny, obok stałych urazów mechanicznych; u weterynarzy i służby folwarcznej — nosacizna i t. zw. grzybice skóry; u malarzy i lakierników — wyprysk skórny i t. d.

Choroby zawodowe skóry są bardzo uporczywe, a leczenie ich, po rozpoznaniu, musi się rozpocząć od usunięcia człowieka z pod działania czynników szkodliwych. W przeciwnym wypadku leczenie jest bezskuteczne, a lekarz bezsilny. Choroba ciągnie się całymi latami, naraża na olbrzymie koszty ubezpieczalnię oraz pozbawia człowieka pracy.

Ażeby skutecznie zwalczać choroby zawodowe skóry, należy utworzyć, zdaniem dr. Mierzeckiego, ośrodki lecznicze, prowadzone przez lekarzy, dobrze obznajmionych z tą niezmiernie ważną dziedziną chorób. Jeden taki ośrodek istnieje w Warszawie — powinny one powstać przy wszystkich większych ubezpieczalniach, co zaoszczędziłoby wiele kosztów, spowodowanych nieracjonalnym leczeniem chorób zawodowych skóry.

Równoległe do tego należy zapoczątkować akcję zapobiegawczą na terenie tych warsztatów pracy, w których występują choroby zawodowe skóry. Często proste i tanie środki ochronne zabezpieczają robotników przed chorobą. I tak np. noszenie sztylp azbestowych przez hutników zapobiega oparzeniom, które występują głównie na przedudziu, noszenie rękawic chroni ręce przed substancjami żrącymi, czystość, natryski po pracy i zmiana odzienia — chroni przed zakażeniem i substancjami drażniącymi skórę.

Zapobieganie chorobom zawodowym skóry jest w Polsce zadaniem pilnym i, jak dotąd, nierozwiązaniem.

Z życia Organizacji.

Walne Zebranie Sprawozdawcze w Oddziale Warszawskim

W dniu 17 marca 1934 roku odbyło się Walne Zebranie przy udziale około 100 członków.

Zebranie zagałę o godz. 11 m. 30 prezes Oddziału kol. Pipiórski Zygmunt, podkreślając doniosłość dzisiejszego zebrania i charakteryzując w krótkim przemówieniu sytuację obecną i warunki pracy Zarządu. Przemówienie zakończył kol. Pipiórski wezwaniem do rzeczowej krytyki działalności ustępującego Zarządu.

Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Strzyżewskiego Stanisława. Przewodniczący dziękując za wybór, zaprosił na asesorów kolegów Kościńskiego Pawła i Zielonkę Antoniego, na sekretarzy zaś kolegów Grygo Marjana i Pruchnińskiego Hieronima.

Porządek dzienny przyjęto w brzmieniu następującym: 1) Zagajenie i wybór prezydium, 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zebrania, 3) Sprawozdanie Zarządu, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Wybory do Zarządu, 6) Wnioski Komisji Rewizyjnej i Zarządu i 7) Wolne Wnioski.

Kol. Held, sekretarz związku, odczytał protokół z poprzedniego Walnego Zebrania. Protokół został bez zmian przyjęty.

Następnie kol. Held złożył sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu, które w streszczeniu brzmi jak następuje.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU

Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów
w Polsce

Oddział Warszawa

za czas od 12 marca 1934 r. do 16 marca 1935 roku.

Skład Zarządu.

Przewodniczący, kol. Pipiórski Zygmunt, został wybrany przez Walne Zebranie oddzielnie, pozostali członkowie ukonstytuowali się jak następuje: vice-przewodniczący — kol. Gzowski Piotr, sekretarz — kol. Czarnecki Karol, zastępca — kol. Held Sergjusz, skarbnik — kol. Janiszewski Roman, zastępca — kol. Szlezynger Antoni, pośrednik pracy — kol. Niedzielski Teodor, zastępca — kol. Kwiatkowski Feliks, gospodarz lokalu — kol. Szydłowski Wincenty, zastępca — kol. Okrzejski Ryszard.

W miesiącu lipcu 1934 roku z powodu usamodzielnienia się wystąpił ze Związku kol. Gzowski Piotr, wobec czego nastąpiła rekonstrukcja Zarządu, który powtórnie ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący, kol. Pipiórski Zygmunt, vice-przewodniczący — kol. Niedzielski Teodor, sekretarz — kol. Czarnecki Karol, zastępca — kol. Held Sergjusz, skarbnik — kol. Janiszewski Roman, zastępca — kol. Szlezynger Antoni, pośrednik pracy — kol. Kwiatkowski Feliks, zastępca — kol. Okrzejski Ryszard, gospodarz lokalu — kol. Szydłowski Wincenty, bez zastępcy.

W miesiącu listopadzie 1934 r. ustąpił, również na własne życzenie kol. Czarnecki Karol, w zastępstwie którego sekretarjat objął kol. Held Sergjusz.

W tym uszczuplonym składzie dotrwał Zarząd do końca swej kadencji.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani koledzy: Gradzik Eugenjusz, Szuster Edmund, Dorociński Jan i jako zastępca kol. Racyński Bronisław.

Do Sądu Honorowego weszli koledzy: Olszewski Marcełi, Hentschel Oskar, Ślęzak Stefan i jako zastępca kol. Zielonka Antoni.

Stojąc na stanowisku jaknajściślejszego przestrzegania umów i regulaminów, Zarząd Oddziału Warszawskiego w okresie swej działalności, wszystkie swe siły wyteżył, aby utrzymać dotychczasowy stan posiadania.

I mimo niekorzystnej koniunktury, która miała ujemny wpływ na bieg spraw organizacyjnych, ustępujący Zarząd ma odwagę stwierdzić, że postawionemu sobie zadaniu sprostał i że wewnętrzna sytuacja naszego Oddziału polepszyła się.

W swem niezłomnem dążeniu, ku osiągnięciu jaknajlepszych rezultatów Zarząd miał stale na myśli następujące punkty wyjściowe: 1) przy oszczędnej gospodarce, otrzymanie nadwyżki budżetowej, 2) zawarcie kolejnej umowy zbiorowej, 3) dotrzymanie umów i regulaminów na terenie poszczególnych zakładów, i 4) likwidację anormalnego i wysoce szkodliwego faktu podziału pracowników zawodu litograficznego na dwie grupy polską i żydowską.

Odnosnie punktu pierwszego, dotyczącego budżetu, Zarząd Oddziału Warszawskiego stwierdza, że dzięki oszczędnej gospodarce Zarządu, dotyczącej wydatków: administracyjnych, organizacyjnych, gospodarczych i różnych, a także, na skutek energicznych zabiegów Zarządu w stosunku do opieszalnych płatników, odziedziczone przez Zarząd zadłużenie Centrali zostały prawie spłacone; równowaga budżetu nie tylko została zachowana, lecz otrzymano dawno zapomnianą nadwyżkę, którą z uczuciem spełnionego obowiązku przekazujemy przyszłemu Zarządowi.

Co się tyczy punktu drugiego, dotyczącego umowy zbiorowej, stwierdzamy, że dzięki solidarnej postawie wszystkich kolegów byliśmy w stanie, wbrew rażącym przykładom z innych zawodów i środowisk, utrzymać ją na tym samym poziomie, gdyż ekwiwalentem utraconych 3 zł., było przywrócenie angielskiej soboty.

Przestrzeganie punktu trzeciego, dotyczącego dotrzymania umów i regulaminów w poszczególnych zakładach nastęrczyło w niektórych wypadkach wiele trudności, co szczególnie uwidoczniło się przy wprowadzeniu warunków nowej umowy zbiorowej dla kolegów zatrudnionych w Wojskowym Instytucie Graficznym. W innych wypadkach, w których Zarząd był mniej skrupowany w wyborze środków prowadzących do celu, podobne konflikty były likwidowane znacznie prędzej.

Punkt czwarty, dotyczący unormowania stosunków z pracownikami należącemi do związku żydowskiego, wymagał szczególnego przygotowania, gdyż członkowie żydowskiej organizacji, niestety, nie stali na wysokości zadania, wykazując bardzo małe wyrobienie organizacyjne. Jednak, szczególnie w końcowym okresie działalności Zarządu, udało się nawiązać za pomocą specjalnych delegatów, bezpośredni kontakt z większymi zakładami żydowskimi, co niewątpliwie może dodatnio wpłynąć na dalsze kształtowanie się stosunków wzajemnej współpracy i zaufania.

Sprawy ogólne.

W okresie ostatnich trzech lat, w stanie zatrudnienia nastąpiła pewna stabilizacja, co wskazują ogólne cyfry zatrudnionych kolegów, i tak w roku 1932/33 — 115, w roku 1933/34 — 116, i w roku 1934/35 — 120, przy czem stosunek pracujących

pełne tygodnie, do pracujących tygodnie skrócone wacha się bardzo nieznacznie, pozostając zawsze w granicach okoł 40%.

W związku z zachodzącymi zmianami w sprawach znaczenia ogólnospołecznego, Zarząd zarządził trzykrotnie demonstracje masowe: 1) w dniu 1-go maja, 2) półgodzinny strajk protestacyjny z powodu mordów dokonanych na robotnikach austriackich, i 3) przerwanie pracy na przeciąg trzech godzin z powodu śmierci Bojownika Sprawy Robotniczej Bolesława Lيمانowskiego, pozatem wzięto udział w naradzie robotniczej.

Posiedzeń Zarządu odbyto 104, w tem nadzwyczajnych 4, Walnych Zebrań 5, Zebrań delegatów 12, Zebrań oficynowych 8, Zebrań bezrobotnych 2, konferencji komisji cennikowej 5 i konferencji ze Związkiem Żydowskim 5.

Sekretarjat. Ogólny wykaz korespondencji przedstawia się jak następuje: wysłano listów 161, przyjęto listów 122, wezwań i druków wysłano około 400, pozatem przeprowadzono 2 ankiety dotyczące stanu zatrudnienia, płacy i urzędzeń technicznych w poszczególnych zakładach. Z redakcją „Pracownika Graficznego” zachowano kontakt, dostarczając danych z życia Organizacji.

Pośrednictwo Pracy. Dane pośrednictwa pracy są następujące: otrzymało pracę w ciągu roku sprawozdawczego na kondycje chwilowe — rysowników 10, przedrukarzy 20, maszynistów 31; na kondycje stałe — rysowników 4, przedrukarzy 15, maszynistów 21. Przeciętą bezrobocia 71 fachowców miesięcznie.

W powyższych cyfrach mieszczą się również i bezrobotni absolwenci Szkoły Graficznej, których ogólna liczba zarejestrowanych wynosi 11, posady zaś otrzymało 7-miu.

Sprawy kulturalne i rozrywkowe. Aczkolwiek rozwój współpracy kulturalnej prowadzonej na terenie Związku, pozostawał wiele do życzenia i w latach ubiegłych, to jednak z przykrością musi Zarząd skonstatować, że zapobiedz temu stanowi rzeczy, nie był w stanie, ze względu na wciąż niekorzystną sytuację ogólną. Poprzestano więc na podtrzymaniu kontaktu z Komisją Kult.-Oświatową przy Radzie Zawodowej, z Tow. Uniw. Robotniczych i urzędzeniu tradycyjnych: „Jajka” i „Opłatka”. Chór jak zwykle, pracował w miarę potrzeby. Pozatem wstawiono do lokalu Związkowego bilard, który cieszy się niezłą frekwencją, przysparzając Związkowi pewien dochód.

W roku sprawozdawczym zmarli: ś. p. kol. Mierzejewski Filip, członek honorowy i ś. p. kol. Knapski Feliks.

Po wysłuchaniu sprawozdania uczczono przez powstanie pamięć zmarłych kolegów, poczem skarbnik kol. Janiszewski Roman odczytał sprawozdanie kasowe, przyczem poszczególne pozycje sprawozdania wyjaśniał p. Gonstol.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Dorociński Jan. W sprawozdaniu tem Komisja Rewizyjna stwierdziła, iż a) książki buchalteryjne prowadzone są prawidłowo i we wzorowym porządku, b) dokumenty kasowe zgadzają się z książkowością, c) wszystkie wydatki poczynione przez Zarząd są celowe z zachowaniem skrupulatnej oszczędności. Reasumując powyższe wynik Komisja Rewizyjna stawia szereg wniosków w sprawie zalegających w wkładkach, w sprawie weksli gwarancyjnych, w sprawie długów, kartoteki oraz stwierdza, iż Zarząd z kol. Pipiórskim na czele, dobrze pracował dla Organizacji i proponuje, aby Walne zebranie udzieliło absolutorjum wraz z podziękowaniem, ustępującemu Zarządowi za ofiarną pracę dla dobra ogółu.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu zabierali głos koledzy Grygo, Majewski, Borkowski, Stępiński, Majzner, Kamiński, Jabłoński i inni, wyjaśnień udzielali w imieniu Zarządu koledzy Pipiórski, Niedzielski i Janiszewski, w imieniu Komisji

Rewizyjnej koledzy — Dorociński, Gradzik i Szuster. Obszerniej mówił o działalności ustępującego Zarządu kol. St. Szlezyngier, podkreślając wartość umowy zbiorowej, przywracającej 46-godzinny tydzień pracy. Również w sprawach finansowych stwierdził korzystne zmiany, gdyż dzięki dobrej gospodarce Zarządu nie tylko spłacono w znacznych rozmiarach zadłużenie w Centrali, lecz jeszcze osiągnięto niewielką rezerwę w kasie lokalnej. Oplatek urządzono pod każdym względem udatnie i bez deficytu. Rolę gospodyń powierzono p. p. Niedzielskiej i Janiszewskiej, które znakomicie wywiązały się z nałożonych obowiązków.

Jeżeli jeszcze weźmie się pod uwagę, że ustępującemu Zarządowi w czasie trwania kadencji urabiano nieprzychylną opinię, to trzeba przyznać, że praca jego była nad wyraz trudna i zasługująca na uznanie.

Po dyskusji poddano wniosek Komisji Rewizyjnej, o przyjęcie sprawozdania i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. W głosowaniu powyższy wniosek przyjęto jednogłośnie, poczem przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego — wyborów do Zarządu.

Ustalono dokonać wyboru przewodniczącego, przez Walne Zebranie bezpośrednio z wysuniętych na zebraniu kandydatów. Pozostałych członków Zarządu według listy opracowanej przez Zarząd ustępujący.

Następnie wybrano Komisję skrutacyjną w osobach kolegów Ciurakowskiego, Nowotki i Warszawskiego St., poczem przewodniczący ogłosił przerwę, podczas której przystąpiono do tajnego głosowania na prezesa, członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego; również w czasie przerwy Komisja Skrutacyjna przystępiała do zbierania kartek wyborczych i obliczenia głosów.

Po przerwie przystąpiono do omawiania wniosków Komisji Rewizyjnej, Zarządu i Wolnych wniosków.

Przedyskutowano i uchwalono następujące wnioski Komisji Rewizyjnej: 1) w sprawie zalegających w wkładkach, 2) w sprawie weksli gwarancyjnych, 3) w sprawie długów, 4) w sprawie uproszczenia pracy skarbników i 5) o udzielenie absolutorjum i podziękowanie ustępującemu Zarządowi za ofiarną pracę dla dobra ogółu oraz o wyrażenie słów uznania dla p. Gonstola, za wzorowe prowadzenie ksiąg i za wyczerpujące i sumienne wyjaśnienia przy każdorazowej kontroli ksiąg kasowych.

Bezrobotni wystawili szereg wniosków, z których przyjęto dające się wprowadzić w życie w granicach kompetencji Zarządu Oddziału, inne przekazano do rozpatrzenia na Zjeździe.

Ponadto postanowiono publikować za pomocą Komunikatu Zarządu o każdym zapośredniczeniu bezrobotnego, wskazując zakład i rodzaj posady.

Zgłoszenie pewnego Związku politycznego o stałe odnajęcie lokalu związkowego po dyskusji załatwiono odmownie.

Kol. Stelmach przedstawił uchwałę kolegów Oddziału Górnośląskiego, którzy na Walnym Zebraniu wyrazili życzenie noszenia żetonu jubileuszowego Związku. Po krótkotrwałej dyskusji jednogłośnie przychylnono się do życzeń kolegów Oddziału Górnośląskiego.

Kol. Szlezyngier wystąpił z wnioskiem o odnowienie lokalu związkowego, który został uchwalony.

Wniosek kol. Tasaka o odroczenie długu, do czasu otrzymania posady przyjęto, oraz uwzględniono prośbę kol. Rychtera o przyznanie nadzwyczajnej zapomogi bezrobocia z tem, że tytułem krzywdy moralnej, wyrządzonej Organizacji, zapomoga będzie niższa o 5 zł. od zapomóg pozostałych kolegów bezkondycyjnych.

Po zakończeniu obliczeń głosów przez Komisję Skrutacyjną, odczytano wynik wyborów do Zarządu, przy czym przewodniczącym Oddziału Warszawskiego został wybrany większością głosów kol. Dorociński Jan.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrad, okrzykiem na cześć Związku zebranie zakończono o g. 18 m. 30.

Pozostali członkowie Zarządu na zebraniu w dniu 19 marca, pod przewodnictwem prezesa Zarządu Centralnego kol. Szle-

zyngera St. ukonstytuowali się jak następuje: vice-przewodniczący kol. Janiszewski Roman, sekretarz kol. Pruchniński Hieronim, zastępca kol. Różański Henryk, skarbnik kol. Jabłoński Franciszek, zastępca kol. Majewski Roman, pośrednik pracy kol. Raczyński Bronisław, zastępca kol. Grygo Marjan, gospodarz lokalu kol. Szydłowski Wincenty, zastępca kol. Ciarakowski Ignacy, oraz kol. Lindemann Wacław członek Zarządu bez mandatu.

Walne Zebranie Sprawozdawcze w Oddziale Bydgoskim

W niedzielę d. 31 marca, w lokalu „Harmonja” w Bydgoszczy odbyło się doroczne Walne Zebranie przy licznych udziałach członków z Bydgoszczy i Torunia z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) pośrednika pracy, e) delegatów Komisji cennikowej. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Sprawa obchodu 10-lecia Związku. 7) Wolne wnioski.

Zebranie zagalął prezes Oddziału kol. Błotniak W., witając przybyłych. Protokół z ostatniego Roczno Walnego Zebrania przyjęto bez zmian, poczem kol. prezes Błotniak wygłosił sprawozdanie z działalności Zarządu, w którym zobrazował pracę ustępującego Zarządu za rok ubiegły. W kilku słowach przedstawił rezultaty solidarności kolegów podczas akcji strajkowej, która wypadła imponująco.

Komisja Cennikowa pracuje w bardzo trudnych warunkach, dzięki jednak solidarności ogółu nie pozwoliła na obniżkę cennika, co trzeba uznać jako fakt dodatni nie tylko dla bezpośrednio zainteresowanych w tym Oddziale kolegów, lecz również dla całego Związku.

W roku sprawozdawczym odbyto 4 zebrania miesięczne, 20 Posiedzeń Zarządu, oraz zorganizowano 4 wycieczki. Listów otrzymano 102 i 11 okólników, wysłano listów 50.

Sprawozdanie kasowe przedłożył kol. skarbnik Twardowski, z którego wynika, że wpływy za wkładki zwiększyły się dzięki regularnie wpłacanym wkładkom przez członków Oddziału.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ODBUDOWA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W AUSTRJI!

W lutym 1934 r. rozwiązane zostały przez austriacką dyktaturę robotnicze Związki zawodowe, funkcjonariusze ich aresztowani, a z zakładów pracy wypędzono delegatów robotniczych. Lecz nie na długo! Oto w rok później musiała już austriacka dyktatura stwierdzić, że nielegalnej odbudowie wolnych Związków zawodowych nie może przeszkodzić. Świadczy o tem okólnik wydany przez „Urząd kanclerza Związkowego” (Generalnej Dyrekcji Bezpieczeństwa Publicznego w Austrii) następującej treści:

Nowa organizacja „wolnych Związków zawodowych”.

„Powtórnie stwierdzone zostało, że propaganda nielegalnych marksistowskich organizacji partyjnych szczególnie zabiega o robotników w zakładach pracy. W związku z tem dążą rewolucyjni do odbudowy rozwiązanych wolnych Związków zawodowych. Według nadesłanych Urzędowi kanclerskiemu (Generalnej Dyrekcji Bezpieczeństwa publicznego) poufnych wia-

Z kolei zabrał głos w imieniu Komisji Rewizyjnej kol. Kaczmarczyk Roman, stwierdzając porządek w dokumentach kasowych, poczem udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Przy punkcie porządku dziennego, dotyczącym wyborów do Zarządu, na przewodniczącego wybrano kol. A. Hyczko, który wystąpił z wnioskiem, aby wybrać ponownie ustępujący Zarząd. Wniosek uchwalono, poczem przewodniczący zarządził przerwę, w czasie której nowo wybrany Zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes — kol. Błotniak Wacław; wiceprezes — kol. Swynarczuk Piotr; sekretarz — kol. Stankiewicz Jan; skarbnik — kol. Twardowski Witold.

W skład Komisji Cennikowej na województwo Pomorskie weszli kol. kol. Hyczko Adam i Kamiński Józef, na Bydgoszcz — kol. kol. Błotniak Wacław i Swynarczuk Piotr. Mężami zaufania na Toruń wybrano kol. kol. Sadowskiego Romana i Krygiera Jana.

Po dokonaniu wyborów do Władz Oddziału kol. prezes Błotniak podziękował kol. Hyczko za dobre przewodnictwo, poczem przystąpiono do następnych punktów porządku dziennego, w których zabierali głos koledzy: Hyczko, Kaczmarczyk, Błotniak, Swynarczuk, Krygier i inni.

Aby organizacji nie przyczynić wydatków uczczenie 10-lecia istnienia Oddziału postanowiono obchodzić na zorganizowanej w tym celu wycieczce.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął zebranie o g. 16 hasłem „Cześć Sztuce”.

domości, reorganizacja wolnych Związków zawodowych, czyni **rzeczywiście znaczne postępy. Pobierane są rzekomo regularnie wkładki członkowskie** i wzamian wydawane znowu marki (znaczniki organizacyjne, — przyp. redakcji).

Liczba członków wolnych Związków zawodowych podawana jest według powyższej wiadomości na 300.000, przyczem organizacja kolejarzy stoi liczebnie w pierwszym szeregu.

Uprasza się wszystkich przełożonych w zakładach o zwracanie szczególnej uwagi odnośnie każdego wypadku odbudowy wolnych Związków zawodowych i o powyższem spostrzeżeniu każdorazowo nas zawiadomiac’.

Za Sekretarjat państwowy
(podpisany) H a n t s c h.

9 stycznia 1935.

A więc według powyższego świadectwa austriackiej dyktatury, mimo terroru i zakazów, austriacka klasa robotnicza trwa wiernie przy swych ideałach, któremi są jej Wolne Związki Zawodowe!

W. W.